Nr. 504. We Lwowie wtorek dnia 3 grudnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Deputacja ruska u ministra oświaty.

Wiedeń 3 grudnia.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Deputacja studentów ruskich została wreszcie wczoraj przez ministra oświaty dra Hartla przyjętą. Zdaje się jednak, że przyjęcie to napotykało na wielkie trudności, gdyż członkowie deputacji, zamówiani na wczoraj, na godzinę 11 rano, czekali niemal do godziny piątej po południu.

Deputację prowadzili posłowie: Romańczuk i Barwiński, którzy przedtem, nim deputację przedstawili, konferowali ciągle z drem Hartlem.

Wreszcie deputacja została ministrowi przedstawioną. Imieniem jej przemawiał student filozofji Aleksander Meleń, ten sam, który na wiecu ruskim w Wiedniu, domagał się utworzenia we Lwowie uniwersytetu rosyjskiego. Wręczył ministrowi petycję i starał się wytłumaczyć demonstracje studentów ruskich na uniwersytecie lwowskim.

Minister dr. Hartel przedewszystkiem zaznaczył, że wręczona mu petycja, powinna była być wniesioną za pośrednictwem przełożonej władzy akademickiej, a następnie w bardzo ostry sposób wyraził się o demonstracjach studentów we Lwowie, i rzekł, iż przez nią sami sobie wyrządzili największą szkodę. Dalej wyraził nadzieję, że studenci ruscy w przyszłości dążyć będą do uzyskania swych życzeń drogami legalnemi, a w końcu zapewnił, że zbada dokładnie przedłożone mu zażalenie.

Co się tyczy zaś utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie odpowiedział, iż imieniem rządu nie może dać żadnego zapewnienia, aby jednak, choć w części spełnić życzenia Rusinów, będzie się starał przez udzielanie stypendjów wykształcić przyszłych nauczycieli akademickich.

P. Romańczuk prosił, aby minister wstrzymał zapowiedziane na dziś przez senat uniwersytetu lwowskiego otwarcie wykładów, gdyż studenci ruscy czują się dotknięci odezwą senatu i dlatego obawiać się można ponownie demonstracyj.

Minister dr. Hartel odpowiedział, że jest to rzeczą senatu akademickiego i namiestnictwa lwowskiego.

Na tem posłuchanie się zakończyło.

W skład deputacji wchodzili: medyk Eugenjusz Buraczyński (relegowany przez senat za awantury na dwa półrocza), filozof Aleksander Meleń, teolog Tytus Haluszczyński i prawnik Włodzimierz Temnicki (wydalony za ostatnie awantury z uniwersytetu lwowskiego).

Dodać muszę, że przebieg audjencji podaję według opowiadania posłów ruskich.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 3 grudnia. Prezydent hr. Vetter zagaja posiedzenie dopiero o godz. ¼4.

Wniosek nagły.

Pp. Funke i tow. zgłaszają wniosek nagłący w sprawie przedłożonego przez rząd trzymiesięcznego prowizorjum budżetowego na rok 1902 i wnoszą, aby natychmiast przystąpić do rozprawy nad tem przedłożeniem.

Interpelacje.

Z kolei zaczęto odczytywać interpelacje. między innemi odczytano interpelacje pp. Olszewskiego i Krempy do prezydenta ministrów w sprawie rzekomego postępowania starostwa w Żywcu przy ustanawianiu datków na budowę kościoła;

p. Kubika do prezydenta ministrów i ministra oświaty w sprawie przenoszenia wikarjuszy w Galicji;

p. Kubika do prezydenta ministrów w sprawie zniesienia tzw. wieców naczelników gmin w Galicji;

posła Kubika do ministrów obrony krajowej i kolei: w sprawie uwolnienia gmin, rekrutów, rezerwistów i urlopników od obowiązku płacenia kosztów podróży, przy podróżach służbowych;

p. Krempy do ministra obrony krajowej w sprawie karania rezerwistów za wygłaszanie słowa „jestem" przy zgromadzeniach kontrolnych, dalej w sprawie zniesienia kary „Anbinden" w wojsku;

p. Krempy do prezydenta ministrów w sprawie uwolnienia naczelników gmin w Galicji od obowiązku noszenia odznak;

p. Olszewskiego do ministra skarbu w sprawie rzekomego postępowania władz podatkowych wobec biednych gmin powiatu rawskiego;

p. Krempy do prezydenta ministrów w sprawie rzekomych nadużyć w starostwie w Nowym Sączu.

Przedłożenia rządowe.

Rząd przedkłada oprócz 3-miesięcznego prowizorjum budżetowego następujące projekty ustaw:

W sprawie kontraktu służbowego pomocników handlowych i innych osób zajętych w kupiectwie i przemyśle, w sprawie uzupełnienia przepisów o kontrakcie służbowym osób, zajętych przy pielęgnowaniu chorych, wychowywaniu itd., dalej projekt ustawy uzupełniającej i zmieniającej postanowienia ustawy przemysłowej, oraz projekt zmiany ustawy o odpoczynku niedzielnym w kupiectwie.

Uwolnienie od należytości stemplowych.

Następnie p. Berks, jako przewodniczący komisji należytościowej, wnosi, aby Izba natychmiast, jako sprawę nagłą traktowała ustawę o uwolnieniu od stempli i należytości w niektórych transakcjach przy rozdziale gruntów w Dalmacji. Izba bez dyskusji przyjmuje tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Odpowiedzi na interpelacje.

Z kolei odpowiadali na interpelacje ministrowie: rolnictwa Giovanelli, skarbu Boehm-Bawerk i sprawiedliwości Spens-Boden. Między innymi odpowiedział minister skarbu na interpelację p. Walza w sprawie postępowania władz skarbowych przy ustanawianiu wysokości podatku osobisto-dochodowego.

Minister sprawiedliwości odpowiedział między innemi na interpelację p. Bomby w sprawie rzekomych nadużyć sądów galicyjskich przy przeprowadzaniu katastralnego rozdziału gruntów. Minister oświadcza, że nie ma żadnego powodu do jakichkolwiek zarządzeń. ponieważ żadnych nadużyć nie stwierdzono.

Dalej odpowiedział br. Spens-Boden na interpelację pp. Bomby i Fijaka w sprawie zastosowywania reskryptu ministerstwa o wykonywaniu obowiązków pisarzy przy sądzie powiatowym w Nisku, wreszcie na interpelację p. Daszyńskiego w sprawie praktykanta podatkowego Karola Szamockiego w Grzymałowie.

Zamknięcie posiedzenia.

Następnie na wniosek p. Jaworskiego posiedzenie zamknięto, a prezydent zapowiedział następne na dziś o godz. 11 przedpołudniem. Jako pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, postawione jest prowizorjum budżetowe, jako drugi ustawa o rolniczych stowarzyszeniach zawodowych. — Koniec posiedzenia o godzinie pół do 6 wieczorem.

Odpoczynek niedzielny.

Wiedeń 3 grudnia. Przedłożona wczoraj izbie posłów przez ministra handlu ustawa o zmianie VI rozdziału ustawy przemysłowej względnie ustawy o odpoczynku niedzielnym określa dokładnie pojęcie pomocników handlowych obok innego personalu, używanego do wyższych zajęć w handlu i przemyśle. Ustawa zapewnia pomocnikom handlowym po dziennej pracy przynajmniej 10-godzinny odpoczynek bez przerwy, a nadto odpowiednią pauzę obiadową. Od godz. 9 wieczorem do 5 rano lokalności przeznaczone do sprzedaży muszą być zamknięte.

Uregulowanie stosunków służbowych.

Wiedeń 3 grudnia. Wniesiona wczoraj w izbie posłów przez rząd ustawa, reguluje stosunek służbowy osób zajętych przez lekarzy przy wykonywaniu zawodu lekarskiego, oraz osób zajętych w zakładach prywatnych i sanatorjach pielęgnowaniem chorych, dalej osób zatrudnionych w prywatnych zakładach naukowych i wychowawczych, nauczycieli i sług wszystkich zakładów naukowych. które nie są ani państwowe, ani krajowe, ani gminne, następnie sekretarzy prywatnych, towarzyszy podróży, lektorów, towarzyszek, reprezentantów domów i wogóle osób, zajętych przy osobach prywatnych.

Wszystkim tym kategorjom zapewnia ustawa w razie choroby po 1-miesięcznej służbie prawo pobierania płacy przez dni 14, a po dłuższej służbie, prawo pełnej płacy do 4 tygodni. Co się tyczy stosunków mieszkalnych i wiktu, ustawa żąda zadośćuczynienia wymogom hygieny, obyczajności i religji, w końcu zaś reguluje terminy wypowiedzenia.

Z komisyj.

Wiedeń 3 grudnia. Posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem.

Rezolucja klubu czeskiego.

Wiedeń 3 grudnia. Klub czeski uchwalił wczoraj następującą rezolucję: Klub posłów czeskich protestuje z jak największą stanowczością przeciwko temu, że dzisiejszy rząd ciągle w obieg puszcza groźby o rozwiązaniu izby. Nie idzie tu o ten parlament, ale o ochronę zasady konstytucyjnej w ogólności. W istocie dziwnem jest to, aby parlament czynić odpowiedzialnym za nerwową bezradność rządu i apelować do wyborców dlatego, że rząd nie może przeprowadzić nerwowo ułożonego programu pracy. Klub posłów czeskich daje wyraz słusznemu przekonaniu, że naród czeski na apel rządu da jedną odpowiedź, a mianowicie, że normalna praca w parlamencie jest niemożliwą bez równej sprawiedliwości wobec wszystkich ludów.

Interpelacja p. Breitera.

Wiedeń 3 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby p. Breiter zainterpeluje prezydenta izby w sprawie półurzędowych artykułów z groźbami o rozwiązaniu izby i zapyta, czy prezydent skłonnym jest wystosować do prezydenta gabinetu dra Koerbera zapytanie: 1. czy artykuły w *W. Allg. Ztg.* i *Fremdenblacie* umie-

szczone zostały za wiedzą i wolą jego i 2. czy JE. skłonnym jest dać wyczerpujące wyjaśnienie co do obecnej sytuacji parlamentarnej i co do widoków przyszłych prac parlamentarnych.

Wiedeń 3 grudnia. Poseł Tschan wystąpił z klubu wszechniemieckiego i pozostał dzikim.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Państwowa rada kolejowa.

Wiedeń 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu państwowej rady kolejowej przedłożył p. Forzt wniosek, z prośbą do ministerstwa kolejowego o zarządzenie dokładnych obliczeń, celem stwierdzenia, jaki finansowy rezultat miałoby proste przeniesienie obecnej państwowości koleji, na mające być upaństwowionemi linje koleji północno-zachodniej i towarzystwa koleji państwowych. Mowca podniósł w uzasadnieniu wniosku znaczenie dalszego upaństwowienia akcyj dla austro-węgierskiej ugody i bliskie zawarcie traktatów handlowych.

Wniosek Forzta przyjęto z wnioskiem dodatkowym p. Lichta, wzywającym ministerstwo kolejowe, ażeby kwestje przedwstępne, dotyczące towarzystwa koleji państwowych i koleji północno-zachodniej, jak najrychlej rozwiązało. Zgodzono się także na wniosek pp. Baczewskiego, Pilata, Russmanna i Skibińskiego, domagający się od ministerstwa zarządzenia, żeby wszędzie budynki kolejowe dostatecznie oświetlano i żeby napisy nazw stacyj były czytelne.

Na posiedzeniu popołudniowem obradowano nad sprawami regulaminu jazdy koleją.

Referent Lindheim podał deklarację, złożoną komisji przez przedstawiciela rządu, do wiadomości zebranych.

Wedle niej ministerstwo kolejowe zajmuje się kwestją zaprowadzenia automobilów na wypadek nagle zachodzącej potrzeby przewożenia personalu na krótkich przestrzeniach.

W końcu zakomunikował referent kilka spraw, dotyczących kwestji taryfowej i manipulacji przy obrocie towarowym.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, rozpoczęła się dyskusja nad przedłożeniem taryfy celnej. Pierwszy zabrał głos kanclerz hr. Buelow, który na wstępie wywodzi, że jesto jedno najważniejsze z przedłożeń, jakie od dłuższego czasu parlament zajmowały. Zostało ono starannie przygotowane i ułożone przez rzeczoznawców. Na podstawie rokowań z państwami związkowymi osiągnięto porozumienie, które czyni zadość życzeniom i słusznym interesom szczególnie na polu rolnictwa. Przedłożenie ma jednak także czynić zadość interesom handlu i przemysłu.

Mowca zastrzega się przeciwko temu, jakoby projekt niniejszy miał być odrzuceniem polityki traktatów taryfowych. Rząd ma silny zamiar w interesie przemysłu niemieckiego także w przyszłości stosować się do tej polityki, oczywiście przy odpowiedniem strzeżeniu praw niemieckich. Rząd przygotowany jest na gorącą walkę, kanclerz sądzi atoli, że z wniesieniem tego projektu daną została podstawa dla dobrej ochrony interesów rolnictwa, przemysłu i handlu. W końcu prosi, aby sprawę tę tak żywotną dla całego państwa i narodu niemieckiego rychło załatwiono, a przy dyskusji nad tym projektem nie spuszczano z oka myśli narodowej.

Sekretarz stanu Thielmann zaczął przemawiać z ław ministerjalnych wśród wielkiego niepokoju w izbie. Prezydent izby Ballestrém zwrócił uwagę mowcy, aby „zajął miejsce więcej centralne", co wywołało w izbie wielką wesołość. Thielmann opuścił więc ławę ministerjalną i udał się na trybunę, skąd dalej przemawiał Mowca odpiera zarzut, jakoby taryfa celna nie uwzględniała niektórych gałęzi produkcji, taryfa w równej mierze stara się wszystkich zadowolić. Z całych Niemiec nadchodzą manifesty, wyrażające zadowolenie z projektu taryfy celnej; niesłuszne jest zatem twierdzenie, jakoby projekt wywołał wszędzie niezadowolenie. Rząd jest przekonany, że mimo podwyższenia ceł zbożowych, traktaty z Rosją i innemi państwami będą mogły być zawarte.

Następny mowca poseł konserwatywny Schwerin-Loewitz oświadcza w imieniu stronnictwa konserwatywnego, iż z wdzięcznością uznaje ono zasadnicze zapatrywania projektu, a szczególnie sposób w jaki kanclerz rzeszy projekt ten uzasadniał. Mowca musi jednak stanowczo obstawać przy utrzymaniu autonomji celnej i przy minimalnej granicy dla wszystkich produktów rolniczych. Mowca zbija twierdzenie, jakoby rolnictwo niemieckie nie mogło samo wyżywić ludności Niemiec.

Mowca zastrzega sobie prawo postawienia w komisji szeregu wniosków, szczególnie o odpowiednie podwyższenie ceł od zboża, — jeżeli projekt taryfy ma się stać dla jego stronnictwa możliwym do przyjęcia.

Następnie zabrał głos p. Molkenbuhr; protestuje przeciw zarzutowi, jakoby socjalni demokraci nie występowali za ochroną rolnictwa; zastrzega się przeciw temu, aby narodowi robotnicy pod pretekstem ochrony pracy narodowej, byli wyzyskiwani do najwyższego stopnia.

Następne posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się dzisiaj.

Berlin 3 grudnia. Biuro Wolfa donosi, że centrum, stronnictwo konserwatywne i nacjonalni liberali przyjęli mowę kanclerza Buelowa z jak największem zadowoleniem. Opozycja lewicy przez to została powstrzymaną, że Buelow przyznał się wyraźnie do polityki traktatów taryfowych.

Echa wrześnieńskie.

Wiedeń 3 grudnia. P. Holansky wśród setek depesz otrzymał także depeszę od górali z pow. nowotarskiego.

O uniwersytety słowiańskie.

Praga 3 grudnia. Kollegium reprezentacji miejskiej (rada miejska) uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie rezolucję na korzyść utworzenia czeskiego uniwersytetu w Bernie i słoweńskiego w Lublanie.

Wybory do sejmu tyrolskiego.

Insbruk 3 grudnia. Wczoraj rozpoczęły się w Tyrolu wybory do sejmu z kurji gmin wiejskich.

Insbruk 3 grudnia. Ogólny rezultat wczorajszych wyborów do sejmu z gmin wiejskich jest następujący: Wybrano 13 konserwatystów, 9 chrześcijańsko-socjalnych i 12 Włochów. Konserwatyści stracili 3 mandaty na korzyść chrześcijańsko-socjalnych.

Klub słowiański.

Wiedeń 3 grudnia. Utworzył się tu klub słowiański, którego prezesem wybrano prof. Marjana Zdziechowskiego. Z programu wykluczono zupełnie politykę, a głównem zadaniem klubu jest praca nad badaniem umysłowego i kulturnego życia ludów słowiańskich. Zgłoszono kilka odczytów i referatów, które wejdą na porządek dzienny tygodniowych posiedzeń klubu.

Odebranie debitu pocztowego.

Berlin 3 grudnia. *Reichsanzeiger* ogłasza zarządzenie datowane z 29-go z. m., odbierające wiedeńskiej *Arbeiter Ztg.* debit pocztowy w Niemczech na przeciąg dwóch lat.

Wojna w Transwaalu.

Haaga 3 grudnia. Wiadomość, jakoby królowa Wilhelmina pośredniczyła w sprawie zawieszenia broni między Anglją a Transwaalem jest nieprawdziwą. Faktem jest tylko, że królowa stara się uzyskać od Anglji pozwolenie na przewiezienie do Holandji kobiet i dzieci boerskich. W sprawie tej popierają królowę Francja i Rosja.

Berno (szwajcarskie) 3 grudnia. W mowie otwierającej radę związkową, powiedział prezydent rady, że rzeź wolnego narodu Boerów, jest najsmutniejszem zdarzeniem na początku dwudziestego stulecia.

Akcja przeciw anarchistom.

Berlin 3 grudnia. *Local Anzeiger* donosi, iż Rosja i Niemcy wystosowały do mocarstw identyczną notę w sprawie wspólnej akcji przeciw anarchistom.

Nowe działa.

Budapeszt 3 grudnia. Dzienniki półurzędowe zaprzeczają temu, jakoby ostatnia rada koronna zajmowała się sprawą nowych dział. Próby z nowymi działami potrwają jeszcze 7 do 8 miesięcy, tak, że w tym roku kredyt na zakupno nowych dział nie będzie wstawiony w budżet delegacyjny.

Koronacja króla Edwarda.

Londyn 3 grudnia. *Westminster Gazette* donosi, że uroczystość koronacyjna odbędzie się 26 czerwca przyszłego roku.

Z krak. kasy oszczędności.

Kraków 3 grudnia. Wydział wielki kasy oszczędności miasta Krakowa zebrał się wczoraj o godz. 6 wieczorem na zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina. Wydział przyjął do wiadomości przedłożone przez dyr. Ślęka zamknięcie rachunkowe kasy za pierwsze półrocze b. r. Zamknięcie rachunkowe wykazuje czysty zysk za ten okres czasu w kwocie 34,074 koron 52 h. Oprócz tego załatwiono kilka spraw osobistych urzędników kasy.

Rocznica wstąpienia na tron.

Wiedeń 3 grudnia. Z okazji 53 rocznicy wstąpienia na tron ces rza Franciszka Józefa, odbyło się wczoraj w południe w obecności cesarza, arcyksiążąt i dygnitarzy, uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowe koszary dla obrony krajowej, budowane przez gminę miasta Wiednia.

Katastrofy kolejowe.

Wiedeń 3 grudnia. Dzienniki donoszą, że na stacji Sollenau (koło Wiener Neustadt) na linii kolejowej do Aspang nastąpiło zderzenie pociągu, nadchodzącego z Oedenburg z pociągiem wiedeńskim. Trzy wagony pociągu wiedeńskiego zostały zdruzgotane. Trzy osoby zostały ciężko ranne, a 19 lekko zranionych.

Czita 3 grudnia. W pobliżu Charbinu (w Mandżurji) zderzyły się dwa pociągi kolejowe. 18 Chińczyków i 7 Rosjan utraciło życie.

Schwytanie złodzieja.

Liverpool 3 grudnia. Buchalter Gondic, który dopuścił się kradzieży w banku liverpoolskim, został aresztowany na przedmieściu, gdzie się dotąd ukrywał.

Bankructwo.

Rzym 3 grudnia. Według doniesienia dzienników, firma wekslowa „Scartezzini i spółka" upadła. Passywa wynoszą 1½ miljona lirów. Obroty na giełdzie były mimoto silne.

Ciągnienia.

Wiedeń 2 grudnia. Przy wczorajszem ciągnieniu losów pr ń twowych z r. 1864, główna wygrana 300.000 koron padła na serję 3 207 numer 6; — 40 000 koron wygrała s. 1.625 nr. 15, — 20 000 k. s. 1.925 nr. 54, — po 10 000 k. s. 1.101 nr. 79 i serja 1.467 nr. 100

Wiede 3 grudnia. Przy wczorajszem ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 600.000 franków, padła na numer 1,653.262, druga 60.000 fr. na nr. 560.333.

Wiedeń 3 grudnia. W przejeździe z Gmunden do Petersburga przybyła tu wczoraj wieczór carowa wdowa. Cesarz, przybrany w uniform szefa rosyjskiego pułku Keksholmskiego grenadjerów z wstęgą orderu Andrzeja, wszedł do wagonu na kilka minut i powitał serdecznie carową. Po pożegnaniu carowej przez monarchę, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Wiedeń 3 grudnia. Na targu bydlęcym zaszedł tu wypadek zarazy, wskutek czego wstrzymano transporty bydła do Węgier i za granicę.

Wiece ruskie.

W ostatnich dniach odbyły się wiece ruskie w Stryju i Przemyślu. W Stryju wygadywano na Polaków niestworzone rzeczy, a dr. Oleśnicki zbijając twierdzenie, iż niema odpowiednich sił nauczycielskich dla nowego uniwersytetu, rzekł, że dość jest profesorów w Petersburgu, Kijowie i Moskwie, którzyby przyjęli posady w nowym uniwersytecie. Po omówieniu tej sprawy i zajść na lwowskim uniwersytecie, przemawiał jeszcze sekretarz sądu p. Sosnowski, który zakończył swoje wywody okrzykiem „Sława ruskim akademikom za totu borbu" i jak na komendę zaczęto wołać „hańba Polakom".

W Przemyślu odbył się wiec ruski w sali instytutu dziewcząt ruskich pod przewodnictwem radcy sądowego Czechowicza. Uchwalono starać się o rychłe założenie samoistnego, pełnego uniwersytetu we Lwowie i wyrażono „uznanie" młodzieży akademi-

ckiej ruskiej we Lwowie, za jej mężne wystąpienie w sprawie uniwersytetu.

Po wiecu młodzież ruska przeciągała ulicami, a przed gmachem starostwa i drukarnia Styfiego, w której drukuje się *Echo przemyskie* wołali: *Pereat!*

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z powodu udziału urzędników sędziowskich w Przemyślu i Stryju, na ostatnich wiecach ruskich, zostało przeciw nim zarządzone śledztwo dyscyplinarne przez prezydjum wyższego sądu krajowego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 3 grudnia

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W szkole im. Staszica (ul. Skarbkowska 43) od godziny 7 8 wieczorem, dr Al. Szołowski: „Wojny kozackie w Polsce". W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7 8 wieczorem, prof. dr. J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych zwierząt (owady)."

Teatr miejski: „Lohengrin", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (3) Franc. Ksaw. — (20): Hryh. Dek. Wschód słońca o godz. 7 m. 38, zachód o godzinie 4 minut —

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 1° R. Pogoda.

Ślub. Dnia 25 listopada odbył się w Komornikach w Królestwie Poznańskiem ślub panny Wandy Rydygierówny, córki Józefa i Wandy z Łysakowskich, z panem drem Antonim Rydygierem ze Lwowa, asystentem kliniki okulistycznej uniwersytetu lwowskiego, synem znakomitego chirurga, radcy dworu, prof. dra Ludwika Rydygiera, rektora wszechnicy lwowskiej i jego małżonki Marji z Borkowskich.

Zmiana własności. Obszar dworski w Galówce, w powiecie staro-samborskim, obejmujący 200 morgów, który należał dawniej do dóbr Łomna, zakupili ruscy miejscowi i okoliczni włościanie za pośrednictwem ks. Gospodarzewskiego.

Wieczornica św. Andrzeja, urządzona staraniem Czytelni kobiet i Koła panien, odbędzie się w salach Kasyna miejskiego dziś dnia 3 b. m. Program: Część I: Gusła, wróżby, czary. Część II.: 1. Koncert orkiestry wojskowej 30 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Rolla; 2. śpiew: p. Drzewiecki; 3. Deklamacja: p. Arkawinówna „Ocknienie" St. Rossowskiego, „Gałązka jaśminu" Asnyka; 4. śpiew: p. Pilarska; 5. obraz z żywych osób, układu prof. Rybkowskiego: „Sen malarza". Początek rautu o godzinie 8. Bilety nabywać można w księgarniach i w kasynie miejskiem.

Odroczenie otwarcia uniwersytetu. Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego odroczył zapowiedziane na dziś rozpoczęcie wykładów aż do dalszego rozporządzenia.

Obiad na cześć marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego, odbył się w niedzielę u namiestnika hr. Pinińskiego. W czasie obiadu wzniósł namiestnik toast na cześć marszałka. Powitał go w serdecznych słowach jako naczelnika najwyższej władzy autonomicznej i jako dawnego, a wypróbowanego towarzysza swego w pracy parlamentarnej. Dalej rzekł, że znając oddawna znakomitą wiedzę, zdolność i żelazną wytrwałość w pracy marszałka, ani na chwilę nie wątpi, że działalność jego na teraźniejszem wysokiem stanowisku przyniesie pożytek krajowi. Ze swej strony zapewnił go o swojem najżyczliwszem poparciu, a zakończył życzeniem jak najobfitszej w owoce pracy ku pożytkowi kraju.

Marszałek hr. Potocki złożywszy podziękowanie p. namiestnikowi za jego życzliwe słowa podniósł, iż, aby dobrze spełnić obowiązek, należy go pierwej dokładnie poznać. I to część zadania trudniejsza; gdy bowem do spełnienia obowiązku wystarcza praca, to do poznania go we wszystkich kierunkach, potrzeba przedewszystkiem umieć patrzeć na swoje społeczeństwo nietylko z miłością, lecz zupełnie bezstronnie, nie czyniąc żadnych ani społecznych, ani towarzyskich, ani narodowościowych i geograficznych różnic. Mówca tak postępować pragnie i jest przekonany, że w tem trudnem zadaniu swojem znajdzie zawsze poparcie namiestnika. Obaj mają jednaki cel przed oczyma, a tym celem dobro i pożytek kraju! Ale do osiągnięcia tego celu w całej pełni, potrzeba poparcia wszystkich innych czynników. Człowiek polityczny, zajmujący wyższe stanowisko, narażony jednak być musi na różnego rodzaju pociski i zarzuty. Ażeby to nie tamowało działalności skierowanej do osiągnięcia dobra kraju, potrzeba patrzeć się nie w dół i nie na siebie, tylko w górę, gdzie ten cel przyświeca. W końcu zwrócił się raz jeszcze do namiestnika i podnosząc jego obywatelskie uczucia i działalność, wzniósł toast na cześć jego, jako pierwszego obywatela i pierwszego urzędnika w kraju.

Proces dra Rakowskiego. Rozprawa karna w procesie dra K. Rakowskiego i wydawcy tygodnika *Praca*, p. Biedermana, rozpocznie się we czwartek przed poznańskim trybunałem karnym, wyznaczonym specjalnie dla tej sprawy.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 2 grudnia. **Zamknięcie giełdy** o godz. 2 m. 3[illegible]. Akcje austr. Zakładu kred. 647 50. Akcje węg. Zakł. kred. 657 —, Akcje Anglobanku 262 50, Akcje Unionbanku [illegible]39 [illegible], Akcje Laenderbanku 406 50, Akcje [illegible] 448 50, Akcje Bodencredit 873 —, Akcje [illegible] Banku hipotecznego 626 —, Akcje kolei [illegible] 649 —, Akcje kolei połudn. 61·50, Akcje [illegible] lit. a) 259 —, lit. b) 255·—, Akcje kolei Elbe[illegible] 47[illegible]·50, Akcje kolei Północnej 5[illegible]9[illegible], Akcje k[illegible] Czerniowieckiej 531 [illegible], Akcje Alpiny 393 50, Akcje Rima Muranji 467· [illegible], Akcje pragskiego [illegible] [to]warzystwa żelaznego 1432· —, Akcje fabryki [illegible] 288· —, Akcje tureckie tytoniowe 287 25. O[illegible] [illegible] indemn. 93·10. Renta majowa 98 95. A[illegible] [ren]ta koron. 95 80, Węgierska renta koron. 94 04. [illegible] listy Tow. kred. ziemsk. 90 50, 4 proc. [li]sty Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku [k]raj 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50,

w florę, a wśród niej pałacyk wesoły, jasny, a w nim kobietę młodą, uśmiechniętą, swoją Stellę. Nie tu zbudowałby sobie to gniazdko nie w Prusach, nie we Włoszech... tam za gorąco, w Rosji, w Anglji... za zimno, we Francji za gwarno; zostawała Szwajcarja. Austrja a wreszcie tak mało mu znaną Polska. Szwajcarja, góry, doliny, bogactwo natury, huczące wodospady, szemrzące strumyki... cudo... tylko nie dla niego. On chce sam używać, chronić swój skarb; Szwajcarję nadto odwiedzają obcy. Zadumał się, zamyślił, wreszcie uśmiech rozchylił mu usta... Wie gdzie ją uwiezie, gdzie im dobrze będzie, wśród mało zamieszkanych stepów Ukrainy, lub wśród odwiecznych borów Litwy, będzie szczęśliwy, bo... z nią.

Gwidon przypomniał sobie chłód aktorki... O nie, ona nie da szczęście Łucjanowi. Kobieta tak obojętna, tak chłodna, tak uroczo piękna i tak w każdym ruchu aktorka, nie potrafi być dobrą żoną.

Tymczasem w swoim gabinecie siedziała Stella, blada, jak płótno, szeroko rozwartemi oczyma patrząc w przestrzeń, drżała... Zaczynała pojmować, ze w górze nad nią jest Bóg, że On zna jej mysli, zna wszystkie winy, zna tę przeszłość burzliwą, przeszłość, która zrobiła z niej panią. Zna to życie połamane bez żalu, jak kwiaty, wie o łzach przez nią... wylanych i wie o jej teraźniejszych zamiarach. Czyż za to wszystko karząca dłoń Jego jej nie dosięgnie, czyż za to wszystko nie czeka ją kara?

Ale w oczach aktorki zapaliły się ognie... Nie! nie! woli utracić zbawienie, woli ponieść najcięższą karę a od planu nie odstąpi, zamiaru nie zmieni, nie porzuci!

Ach jakże przykrym widokiem jest kobieta, chcąca zemsty! Kobieta, która zamiast podnosić, uszlachetniać, otaczać miłością świat cały... staje się jego szatanem. Kobieta chcąca zemsty, to nie kobieta, ale dzika wilczyca głodna krwi, głodna bolu... To wstrętny, ohydny obraz nie mogący wzbudzić innego uczucia, prócz wzgardy. Bo nieraz mówimy: „ko-

barwiąc kwiaty i mech polanki. Schlösser pochylił się nad rannym, szukał oznak życia, prowizorycznie założył bandaż, tamując krew płynącą z rany, potem machnął ręką.

— Można go przenieść do mnie? — pytał Gwidon, podtrzymując śliczną, jak w marmurze wykutą głowę przyjaciela.

— Nie zaszkodzi mu, mógłby się tu męczyć kilka godzin, niech przynajmniej się męczy krócej...

Harald uścisnął kurczowo zaciśniętą w koło rękojeści szpady dłoń przeciwnika.

Może ta staruszka matka wymodliła sobie u Boga życie jedynaka, za Łucjanem nikt nie prosił Boga, nikt się nie modlił.

ROZDZIAŁ XXII.

W małym pokoju przytykającym do pracowni Gwidona, na łóżku, leżał śmiertelnie blady Łucjan. Usta wpół otwarte wciągały powietrze, oczy rozszerzone gorączką, patrzały w przestrzeń. Poszczuplał przez te trzy tygodnie, rysy mu się przeciągły i był blady, jakby już do innego przenosił się świata. Przy biurku siedział Gwidon; zmęczenie malowało się na jego twarzy, to noce przesiedziane przy łóżku przyjaciela, to niepokój o jego życie.

Stelli oddał przez służącego list o pojedynku, toczonym w obronie jej honoru. Odtąd codzień lokaj pięknej aktorki przynosił kwiaty, dowiadywał się o zdrowie Łucjana. Dziś jeszcze go nie było.

Gwidon spojrzał na przyjaciela i westchnął... niby było już lepiej. Zapadł znów w zadumę, oczy Łucjana spoczęły na nim smutnie, a spiekłe usta szepnęły.

— Daj mi wody...

Rückert podniósł mu głowę prawą ręką, lewą podał szklankę. Pił on długo, potem opadł na poduszki znużony,

4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 101·60, Marki 117·15, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 2 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 255·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 266·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 100·90; Tureckie obl prem. kolej. po 400 fr. 101·—. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 407·—; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—; Pożyczka m. Lublana 61 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 164·—; Palffy 40 zł m. k. 163·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 49 85; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—; Salma 40 zł. m. k. 224·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 257·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 395·75.

— **Wiedeń** 2 grudnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 19 50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 33·50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 36·80 do —·—. Tendencja słabsza.

— **Berlin** 2 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 204·—, Staatsbahny 137 75, Disconto Comandit 180·40, Berlińskie Tow. handl. 140·50, Laura 187·50, Bochumery 174·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·50, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 103·25, Renta włoska 100·—, „Harpener" kopalnie węgla 64·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 305·—, Lombardy 15·90, Kolej Henry 90·75, Niemiecki bank narodowy 103·40, Kanada Profered 112·40; Akcje żeglugi hamburskiej 108·—.

— **Berlin** 2 grudnia. Austr. banknoty 85·40, [illegible] 31 90.

Frankfurt 2 grudnia. Austr. kred. 203 90; Kolej państw. 137 80; Laura —·—; Diskonto —·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 2 grudnia. 3% renta 101 32, mąka 27 55.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

uśmiechem dziękując za starania. Rückert odstawił szklankę i usiadł przy biurku, ale Łucjan znów szepnął:

— Gwidonie!

Gwidon zerwał się z krzesła.

— Co tobie... gorzej?...

— Nie, nie, ale chciałem się ciebie zapytać, — zawahał się chwilę — jak ten cios zniosła ona?

— Ona! — lekka niechęć zabrzmiała w głosie Gwidona — przysyła codzień lokaja z zapytaniem o twoje zdrowie.

— Kochana... moja...

— A jednak... ona... aktorka...

— Więc cóż z tego? — zapytał gorączkowo.

— Nie, ale może tylko gra, bawi się tobą!

— Gwidonie! — w głosie tym był żal zawodu — nie myślałem, byś ty jej także nie rozumiał.

Gwidon pochylił się nad nim, zamykając mu usta pocałunkiem.

— Nie unoś się, nie wzruszaj się Łucjanie, bo... nie wolno jeszcze...

W tej chwili zadźwięczał dzwonek.

— Zapewne znów przyszedł lokaj dowiedzieć się o twe zdrowie.

Rückert wyszedł; zamiast lokaja, zobaczył Stellę. Cała ubrana czarno, stała w drzwiach wytworna, elegancka, z wiązanką świeżych kwiatów w ręce. Powitała Gwidona skinieniem główki i głosem miękkim, jednak dziwnie zimnym zapytała z cicha:

— Lepiej mu?...

— Tak, lepiej... — potwierdził chłodno.

— Lepiej!... — powtórzyła tonem lekkiego zdziwienia, po chwili podała mu kwiaty. — Oddaj mu pan odemnie i zostaw drzwi uchylone, chcę go widzieć.

Żądaniu uczynił Gwidon zadość. Wziął bukiet ofiarowany

tak chłodno i wszedłszy do pokoju chorego, zostawił drzwi niedomknięte za sobą.

Stella widziała uśmiech, jaki zadrgał na jego ustach, widziała jego bladość, prawie przejrzystość i usłyszała rozmowę.

Gwidon podał kwiaty przyjacielowi, mówiąc:

— Tobie od pani Stelli.

— Od niej... od mojej dobrej, drogiej, kochanej...

Podniósł kwiaty do ust i uśmiech rozkoszy rozpromienił mu głęboko zapadłe oczy. Kochał ją... Dzika radość błysnęła w oczach aktorki, zbrzydła w tej chwili, wyraz zeszpecił rysy i całą fizjognomją... cieszyła się, że zdrowy, że jej zemsta nie przepadnie. Ujęła tren sukni i wyszła. Przyjaciele zostali sami.

Gwidon dumał wpatrzony w świat.

— Ach... — szepnął ledwie dosłyszalnie — ona...

Łucjan podniósł rozmarzone źrenice i nagle zawołał:

— Gwidonie, daj moim kwiatom wody, niech nie więdną, jak ja...

— Łucjanie, skądże takie myśli?

— Nie pytaj, ot tak, coś się zdaje czasem. Wiesz, nie mogę, nie chcę służyć więcej w wojsku... po co? Pójdę sobie, porzucę stolicę, jeżeli wpierw nie porzucę świata. Z nią ucieknę gdzie daleko od ludzi, daleko od świata, będę żył z nią i z naturą. Będziemy szczęśliwi, ach jak szczęśliwi.

Nie marz Lucjanie, marzenia tak często nie spełniają się, tak często nikną...

Wyszedł po wodę. Z piersi chorego wybiegło lekkie westchnienie. Coś, co wiało głębokim żalem, nieutuloną tęsknotą patrzało z tych jasnych oczu na świat.

Wszedł Gwidon... postawił szklankę i włożył w nią bukiet. Z zupełnie innem wrażeniem spojrzenie tych dwóch ludzi spoczęło na pysznej róż i goździków wiązance.

Łucjan chorobliwą fantazją wytwarzał różne obrazy, obrazy przyszłego szczęścia. Wyobrażał sobie okolicę bogatą